Cena 1 złoty.
Cena w Czechosłowacji 3·50 K. c.
Należ. poczt. opł. rycz.
Numer zawiera 20 stron.

№ 3
(232)
12.I.1929
Rok VI.

Światowid



Chińska bogini miłosierdzia Kuan=Win. Posążek ten pochodzi z XVIII=ego wieku (patrz artykuł na stronie 9). *Fr. Fürst, Wien.*

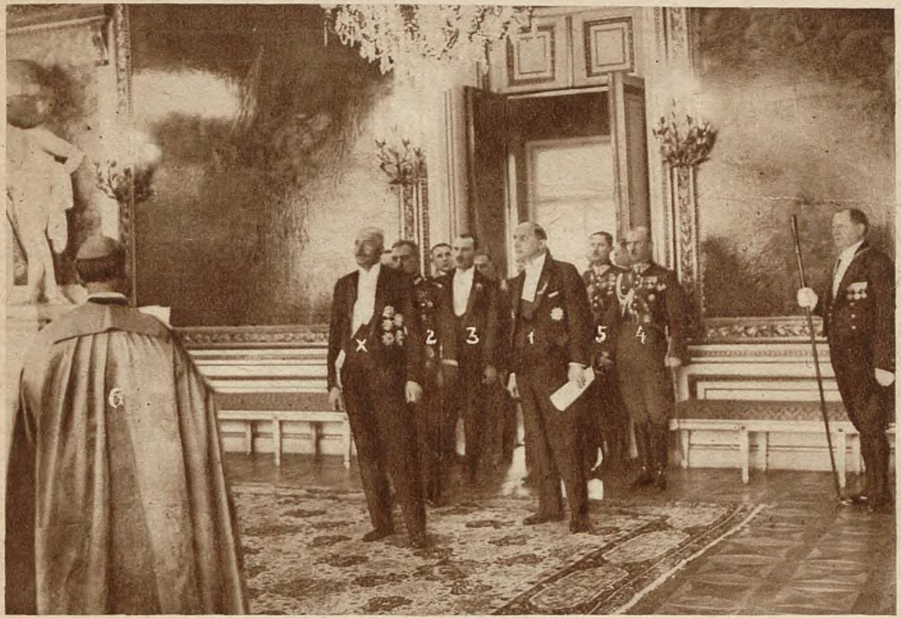
NOWY ROK W KRAJU I ZAGRANICĄ.



Nowy Rok na Zamku Warszawskim. Dorocznym zwyczajem składali Prezydentowi Rzpltej życzenia członkowie korpusu dyplomatycznego. Oto prez. Mościcki (x), w otoczeniu posłów i ministrów pełnomocnych państw obcych. Stoją: nuncjusz papieski Marmaggi (1), ambasador Francji Laroche (2), min. Szwajcarji de Segesse Brunegg (4), minister Węgier Belitska (3) i inni. *Ag. Fot. „Światowida".*



Nowy Rok papieża. Papież Pius XI., który — jak wiadomo, obchodzi w tym roku 50-lecie kapłaństwa — otrzymuje zewsząd dowody pamięci i przywiązania od całego katolickiego świata. Na Nowy Rok otwarto w obrębie Watykanu nową bibljotekę, ufundowaną przez duchowieństwo Rzymu dla Piusa XI-ego. Oto Ojciec św. wychodzący z gmachu nowej bibljoteki. *Wide World Photo, Berlin.*



Życzenia noworoczne na Zamku Warszawskim. Prezydent Rzpltej (x) w otoczeniu ministrów Zalewskiego (1), generała Składkowskiego (2), dra Lisiewicza (3), pułk. Głogowskiego (4) i rotm. Jurgielewicza (5) słucha przemówienia szefa korpusu dyplomatycznego nuncjusza pap. Marmaggiego (6).



Nowy Rok w Berlinie. W stolicy Niemiec odbyła się również ceremonja składania życzeń noworocznych prezydentowi Rzeszy Niemieckiej. Zdjęcie przedstawia front pałacu prezydenta, przed którym oczekuje jedno z aut wiozących obcych dyplomatów. Przed frontem stoi kompanja honorowa.



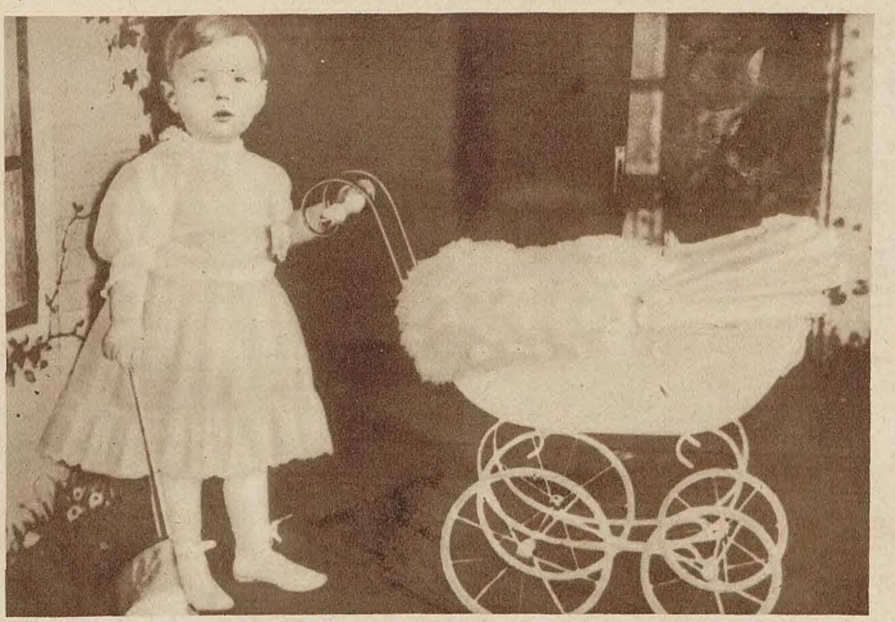
Duchowieństwo w dniu Nowego Roku na Zamku. Obok Prez. (x) stoją nuncjusz pap. Marmaggi (1), ks. biskup Gall (2), ks. prał. Bojanek (3), ks. metrop. Dyonizy (4) i ks. superint. Bursche (5).



Nowy Rok w Paryżu. Prezydent Francji Doumergue przyjął jak zwykle w dniu Nowego Roku w swym pałacu na Champs Elysées życzenia korpusu dyplomatycznego. Oto grupa dyplomatów obcych zebranych przed Pałacem Elizejskim, na czele nuncjusz papieski wychodzący z pałacu prezydenta. *Service Gen. de la Presse — Berlin.*

PRZYSZLI WŁADCY W KOŁYSCE.







Pomimo, że ustrój republikański ustalił się na dobre w szeregu krajów świata i jest uważany za najbardziej właściwy, mamy cały szereg państw, które po staremu posiadają monarchów. Przybywają nawet ostatnio nowe monarchje (n. p. Albanja), a prądy monarchistyczne rosną na sile w krajach dotąd szczerze demokratycznych (Francja). Osoby przyszłych władców są otaczane więc szczególną uwagą i wszystko, co ich dotyczy, zaciekawia publiczność. — Dajemy tutaj trzy zdjęcia przyszłych władców trzech państw europejskich. — Na lewo mamy ks. Humberta, włoskiego następcę tronu, jeszcze za czasów jego wczesnego dzieciństwa — w środku księżniczkę Juljannę holenderską (dziś już chodzi na uniwersytet i jest dorosłą panną), na prawo hiszpańskiego następcę tronu, przypatrującego się bystro ze swego fotelu. *Presse-Photo, Berlin.*



Śmierć znakomitego aeronauty. W tych dniach zmarł głośny aeronauta Capazza, który dokonał swego czasu pierwszego przelotu balonem przez kanał La Manche i przez Morze Śródziemne. Capazza był z pochodzenia Korsykaninem i na Korsyce postawiono mu za życia jeszcze piękny pomnik. Oto fotografja aeronauty. *Service gen. de la presse, Paris.*



Śmierć polskiego pieśniarza. Kurt R. Kurthoff, znany i bardzo ceniony w kołach towarzyskich Londynu i New Yorku artysta Polak, który w czasie wojny wielkie oddał usługi propagandzie polskiej swą mistrzowską interpretacją pieśni polskiej, zmarł w młodym wieku w Warszawie. Zdjęcie nasze przedstawia go w jego mieszkaniu londyńskiem.



„Mur chiński“ ma być zburzony. Jak doniosły dzienniki, nowy rząd chiński zabiera się energicznie do rozmaitych rzeczy i nosi się pono z zamiarem zburzenia sławnej na cały świat budowli, a mianowicie „muru chińskiego“, który pochodzi z bardzo odległej epoki i stanowi świadectwo pradawnej kultury Chin. Według ostatnich doniesień, mają być zburzone tylko pewne partje muru, które są w złym stanie i przeszkadzają komunikacji. Oto fragment muru: brama miejska Pekinu. *R. Sennecke, Berlin.*



Rozboje berlińskie. Szerokiem echem odbiły się doniesienia o skandalicznym napadzie stowarzyszenia „Immertreu“, które składało się z bandytów i złoczyńców, a którego istnienie było tolerowane przez policję. Wesołe to stowarzyszenie napadło w przeddzień Sylwestra na lokal stolarzy przy Breslauerstrasse w Berlinie. W wyniku walki zabito 1 osobę, a 7 odniosło ciężkie rany. — Zdjęcie nasze przedstawia tłumy publiczności przed zniszczonym lokalem „Hamburger Zimmerleute“. *R. Sennecke, Berlin.*

KARNAWAŁ W POLSCE.



Królową Nowego Roku w Krakowie na hucznej Reducie Syndykatu dziennikarzy, która odbyła się w Sylwestra, obraną została znakomita pieśniarka Hanka Ordonówna, czarująca urodą i cudownym talentem. Obecnie wyjeżdża ona do Wiednia, gdzie wystąpi w teatrze „Simplicissimus". Oto portret uroczej H. Ordonówny.





U góry:

Sylwester w Poznaniu. Stowarzyszenie „Rodzina Wojskowa" urządziło w noc sylwestrową w salach Kasyna D. O. K. niezwykle udaną Redutę maskową, którą zaszczyciło między innymi szereg wyższych oficerów tutejszego D. O. K. z szefem sztabu, pułk. Pollakiem na czele. Zdjęcie przedstawia uczestników Reduty. *Ag. Fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".*

U dołu:

Sylwester we Lwowie. Nowy Rok witano we Lwowie najweselej może na Reducie Koła Literacko-Artystycznego. Zdjęcie nasze przedstawia grupę pań, wyróżniających się strojem i urodą na tym w pełni udanym balu. Są to (od lewej w pierwszym rzędzie): Wasia Götzówna (królowa Nowego Roku), Zofja Ruszkowska, Hala Zalewska, Zdzisława Chruszczewska, Jadwiga Bratówna, Lili Wróblewska — (drugi rząd): Kazia Halicka, Hanka Neszekówna, Antonina Jankiewiczowa, p. Moszulska i p. Jerżabkowa. *M. Münz — Lwów.*



U góry:

Bal Związku Autorów Dramatycznych w Warszawie. Dorocznym zwyczajem odbył się dnia 5-go stycznia b. r. w Warszawie, w salach Hotelu Europejskiego wspaniały bal, urządzony przez Związek Autorów Dramatycznych. Bal ten posiada doskonałe tradycje i gromadzi zazwyczaj śmietankę towarzyską oraz wszystkie osobistości ze świata literacko-artystycznego. — Na zdjęciu naszem figurują: p. dyrektorowa Prusińska (1), adw. Kuratowski (2), Mila Kamińska, artystka teatrów Szyfmanowskich (3), Wacławowa Szymbort-Grubińska (4), Lindorfówna, artystka Teatrów Miejskich (5), Marja Gorczyńska, artystka Teatrów Miejskich (6), Jan Adolf Herz (7), Wacław Grubiński (8), Alina Halska, artystka Teatrów Miejskich (9), Zygmunt Kawecki, znany autor dramatyczny (10), Stefan Krzywoszewski (11), Józef Węgrzyn (12), Marjan Hemar, popularny autor kabaretowy (13), Wincenty Drabik (14), Władysław Skoczylas (15) oraz dyr. Prusiński (16). *Ag. Fot. „Światowida" — zdj. na płytach krajowych „Alfa".*

DYKTATURA W JUGOSŁAWJI.



Wobec niemożności utworzenia gabinetu po ustąpieniu rządu ks. Koroszeca, ujął inicjatywę w ręce sam król jugosł. Aleksander, który ogłosił zawieszenie konstytucji i powołał rząd swych mężów zaufania. Krok królewski wywołał wielkie wrażenie nietylko w S. H. S. ale i w całej Europie. Oto król S. H. S. Aleksander (x) zwiedzający prowincję. *„Ilustracja" — Belgrad.*



Przy wietrze, deszczu i śniegu

nie czekaj, aż twarz i ręce zaczerwienią się i schropowacieją, lecz zawczasu zapobiegnij temu, używając

KREMU NIVEA

Codziennie wieczorem, lecz także za dnia przed wyjściem na ostre powietrze, natrzyj dokładnie twarz i ręce. Krem Nivea, jedynie zawierający euceryt, nada i Tobie wygląd zdrowy, młody, piękny.

Krem Nivea w pudełkach po Zł. 0.40, 0.75, 1.40 i 2.60
w tubach po Zł. 1.35 i 2.25



Powódź w Rzymie. Na skutek długotrwałych deszczów oraz wielkich opadów śnieżnych Tyber wezbrał poważnie. Wody jego rozlały się na niektóre przedmieścia Wiecznego Miasta i okoliczne wioski powodując straty. W samem mieście woda doszła do Via Nomentana i z wielu domów trzeba było ewakuować mieszkańców. Oto zdjęcie Via del Mare, zalanej wodami Tybru. *Porry & Pastorel — Roma.*



Sprytny żart kompozytora. Sensację w świecie muzycznym wywołała wiadomość, że nagrodzona I-szą nagrodą amerykańskiego stowarzyszenia „Columbia" symfonja szubertowska, skomponowana przez szwedzkiego kompozytora Kurta Attenberga, jest plagjatem. Mianowicie sam Attenberg przyznał się otwarcie, że sklecił ją z wyjątków z dzieł mistrzów muzyki. Oto portret sprytnego mistyfikatora. *Atlantic Photo — Berlin.*



Autor francuski umiera w nędzy. Powieściopisarz francuski Tancrède Martel, który swego czasu zażywał dość wielkiej sławy a obecnie był w zapomnieniu zmarł w tych dniach w zupełnej nędzy. Trupa pisarza znaleziono w nędznej i zimnej izdebce na poddaszu. Z powodu zgonu Martela pojawiły się na łamach pism paryskich alarmujące artykuły o nędzy inteligencji. Oto portret tragicznie zgasłego pisarza. *Atlantic Photo — Berlin.*



Pokój boliwijsko-paragwajski. Spór boliwijsko-paragwajski, który zelektryzował opinję europejską i groził wybuchem krwawej wojny, został zażegnany. Interwencja Ligi Nar. oraz zabiegi Brianda sprawiły, że obie powaśnione strony zgodziły się na ustępstwa i na zaprzestanie kroków zbrojnych. Zdjęcie przedstawia reprezentantów obu państw, podpisujących protokół zgody w Washingtonie. *Wide World Ph. — Berlin.*

LUKSUSOWA BIELIZNA.



Prześliczna kombinacja z różowej crêpe de chine, przybrana żółtą koronką.

Kombinacja, ta najpopularniejsza dzisiaj część bielizny kobiecej, jest rzeczywiście bardzo praktyczna w swoim kroju. Oprócz z crèpe-de-chiny robi się ją często w cienkiem płótnie jedwabnem, tzw. „petite reine", które się doskonale pierze i nie jest tak delikatne jak miękki jedwab. Opal lub batyst „linon" dają również bardzo ładne kombinacje. — Koszule nocne są obecnie tak eleganckie, że mogą rano zastępować szlafroki. Są one albo angielskie, to jest przypominają swym krojem koszule męskie — albo też bardzo strojne, bez rękawów, głęboko wycięte z koronkami.



Napierśnik i majteczki pod suknie balowe z crèpe-satin w kolorze cielistym, bogato inkrustowane koronką.

IM jest jej mniej, im mniej miejsca zabiera w garderobie eleganckiej kobiety, tem jest wykwintniejsza i sporządzona z coraz to piękniejszych materjałów.

Bielizna jedwabna nie jest tak niepraktyczną jakby się to na oko wydawało. Jest przedewszystkiem bardzo hygjeniczna i utrzymuje ciepło. O ile w zimie nie sposób nosić bielizny batystowej, o tyle jedwabna może zupełnie dobrze zastąpić wszelkie cieplejsze dessous.

Oczywiście bielizna jedwabna nie dla każdego jest dostępną. Ale te wszystkie arcydzieła z crèpe-de-chiny lub crèpe-satin wymagają bardzo mało materji. Coprawda bogata inkrustacja z żółtych lub kremowych koronek przeciwważy w cenie to co nam zaoszczędzi szczupłość materjału.



Kolor biały został prawie zupełnie wygnany z bielizny damskiej. Przeważają kolory: różowy, żółty, bladozielony i lila. Jako przybranie żółta koronka, czasami czarna, tworząca oryginalny kontrast z jasnym kolorem materjału.

Pod suknie balowe nosi się specjalne kombinacje, doprowadzone do minimum rozmiarów.

Bardzo ładne i bardzo kobiece są obecnie szlafroczki, które po długotrwałym zwycięstwie pyjam dochodzą znowu do głosu. Z jedwabiu, albo tak modnego dziś wytłaczanego aksamitu, ozdobione koronką lub puszkiem łabędzim, tworzą idealne tło dla urody kobiecej.

Małe wytworne pantofelki haftowane jedwabiem lub paciorkami dopełniają tego zalotnego stroju rannego.

Jola.

Piękny negliż z wytłaczanego aksamitu w kolorze blado różowym — ozdobiony puchem łabędzim.



Najnowsze modele pantofelków rannych z jedwabiu, haftowane i przybrane tiulem.

Wytworny negliż z blado zielonego crèpe-satin, przybrany czarną koronką.



Znaczenie kremu w kosmetyce.

W poprzednim artykuliku, omawiając prąd dzisiejszy ku udoskonaleniu ras — wspomniałem też i o pudrze, celem rozwiania przesądu o szkodliwości wszelkich gatunków tego niezbędnego preparatu. W uzupełnieniu mych uwag zaznaczam, iż pudry zagraniczne, z zawartością trujących metali, zasklepiają pory, wywołują wągry i wykwity, czego puder roślinny nie czyni. Przeciwnie, puder roślinny, n p. puder egzotyczny Dra Lustra, zgoła nie upośledza wymiany gazów przez skórę. Wszak zasypka pokrywa stale całe ciałko nowo rodka, a jednak ono rozwija się prawidłowo. Jeśliby w zasypce znajdowała się odrobina tylko ołowiu, zmarniałoby dziecko. Zaznaczyłem też, że puder roślinny ma wybitne znaczenie ochronne przed mrozem i słońcem. Wręcz przeciwnie działają kremy, jako podkład pod puder stosowane, ponieważ woda, zawarta w przeważnej liczbie kremów, stanowi niejako wilgotny okład, warunkujący często rozszerzanie się żyłek, łuszczenie się skóry i wypryski. Zadaniem kremu jest ożywienie cery. O ile zatem cera nie jest typowo tłusta, skłonna do wągrów i pryszczy, powinno się rano powlec twarz ożywczym kremem „Oxa" Dra Lustra, a po 10 minutach długo spłókiwać gorącą niemal wodą, wieczorem zaś naparzać nad parą przez 5 minut poprzednio natłuszczoną twarz kremem „Oxa", poczem spłókać gorącą wodą.

Dr. Z. B.

WYSTAWA „SZTUKI" W KRAKOWIE.

Ag. Fot. „Światowida", zdj. na płytach krajowych „Alfa".



Pronaszko Zbigniew: Pani z psem (olejny).



Mehoffer Józef: Wiosna w parku (olejny).



Axentowicz Teodor: Biały paw (pastel).



Fałat Julјan: Wyjazd na polowanie (olejny).

Dunikowski Xawery: (od lewej) św. Jan Ewangelista, Zwiastowanie (rzeźba z drzewa), św. Marek Ewangelista.





Wyczółkowski Leon: Szron (pastel).



Filipkiewicz Stefan: Jesienny pejsaż (olejny).



OSTATNI BIEG

KAZIMIERZ SAYSSE-TOBICZYK

Fot. Schabenbeck.

— Prawdopodobnie. Wybrałem się przecież na dwa tygodnie.



Grudniowe słońce chyliło się ku zachodowi...
Fot. Schabenbeck.

— I... nie wrócisz z drogi?

— Niby dlaczego? Gadaj-że wyraźniej, o co ci chodzi?

Przemknął mi po twarzy badawczem spojrzeniem, poczem uśmiechnął się rozpogodzony.

— Już dobrze. Miałem dotąd wątpliwości co do tej tury. Zmieniłeś się, chłopcze. Ha, trudno — na każdego przychodzi wreszcie pora. Wcale się nie dziwię! Przyznasz mi jednak, że miałem podstawę do sceptycyzmu — panna Ward, róże, przesyłka w kwieciarni, wreszcie te czarne, opętańcze oczy... Znasz ją?

— Niby... kogo? O czem ty mówisz?

Żachnął się.

— Nie rób że z siebie niewiniątka. Ta paczka była od niej.

— Oszalałeś? Nie znam jej wcale. Pierwszy raz w życiu widziałem ją dzisiaj. Nie mam pojęcia kto to jest. Możesz mi wierzyć.

— Ps! — gwizdnął zcicha. No, no...

Rękawicą strzepnął śnieg z głazu, rozsiadł się wygodnie i zapalił fajkę.

— Możemy wobec tego pogawędzić chwilę. Uspokoiłem się, że mi nie zemkniesz! Powiadasz zatem że jej wcale nie znasz. Bardzo być może. Lecz ona ciebie zna. Gdy usłyszała, że ruszamy w góry na dwa tygodnie, spojrzała w twoją stronę tak żałosnym wzrokiem, że końby się domyślił. Tylko nie ty. Eh, Andrzej... — westchął — zazdroszczę ci chłopcze. Nie jestem w stanie otrząść się z wrażenia, jakie wywarła na mnie ta cudowna zjawa. Jesteś rzeźbiarzem przecież — powiedz, czy widziałeś kiedy na jawie coś równie pięknego, jak ta dziewczyna wśród róż? Chyba we śnie. Popchnąłem cię, być może, trochę za gwałtownie ku drzwiom tam, w kwieciarni. Rozumiesz jednak mój paniczny przestrach — gdyby tak na mnie... kto wie czybym poszedł...

Melancholijnie wpatrywał się chwilę w iskrzące pola śnieżne i opalowe mgły, wiszące sennie migotliwą przędzą nad dolinami od Gorców po Tatry, poczem wyciągnął kijki i podniósł się z głazu.

— Tempo! Zakosem pod grań, ku przełęczy — huknął weselszym tonem. Prowadź, Łach!..

Ruszyłem utartym szlakiem w górę — lewym spadziskiem Kotła.

Nad szczerbatą granią Ukrocia Kasprowego żarzył się w ciemnym błękicie powietrznym złoty krąg słońca, w bryłantowych pryzmach skrzyły się zaspy śnieżne, złowrogim poblaskiem migotał kędyś w górze zdradliwy lód po graniach —

Ciszę srebrnych wyżyn przerywał jeno metaliczny poszum nart i miarowy skrzyp trzcinowych kijów.

Dno górskiego kotła za każdym krokiem opadało niżej, a z poza białych grani goryczkowych piętrzyły się w górę oszronione skały grani Giewontu i dalekie wzgórza podhalańskiego wyżu.



Granitowe mury tonęły już w wieczornym mroku...
Fot. Zwoliński.

Koło południa stanęliśmy na szczycie.

Rozwarły się przed nami sezamowe wrota czarodziejskiego świata śnieżnych gór —

Pod ciemnym sklepem ultramaryny nieba drzemały w jakiejś świetlanej ekstazie dziesiątki białych wierchów. Od strzelistych turni kładły się skosem po upłazach górskich wielkie, dziwaczne, granatowe cienie, szepcące grozą przepastnych otchłani o wiecznie wrogiej, przyczajonej sennie w blaskach złotego słońca, straszliwej potędze pancernych lodem Tatr...

III.

Grudniowe słońce chyliło się ku sinym grzbietom Tatr Zachodnich gdyśmy zaczęli schodzić ku przełęczy pokrytą lodem granią.

W dole, po śniegach falistej doliny Gąsienicowych Stawów kładły się blade, ostatnie poblaski dnia. Nad niemi w górze płonęły krwawym szkarłatem zachodu posępne szczyty skalne — od Beskidu, Kościelca i Świnicy po trójgraniasty masyw Żółtej Turni, świecącej jak olbrzymia, czerwona latarnia nad fioletowem morze zmierzchłych lasów — —

Krok w krok po śliskiem lodowem spadzisku dobrnęliśmy z mozołem do Suchej Przełęczy i śnieżystym stokiem zbocza Beskidu pomknęliśmy jak wicher w dół, w stronę schroniska.

Szare, masywne, granitowe mury tonęły już w zupełnym wieczorowym mroku, gdy narty nasze zazgrzytały głucho w rwanej kristjanji na ścieżce przed bramą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Pod ciemnym sklepem nieba drzemały w jakiejś świetlanej ekstazie dziesiątki białych wierchów...
Fot. Schabenbeck



SZTUKA DALEKIEGO WSCHODU



Posążek chiński z 18 w., wykonany w bursztynie a przedstawiający starca Shu-Lao i Hsi-Wang-Mu, królową wróżek, postacie z chińskich bajek. Fr. Fürst — Wien

CHINY, ten tajemniczy ogrom, którego zjednoczenie dokonywa się w naszych oczach po latach zamętu i rozbicia, są dziwną zagadką kultury. Kultura bowiem chińska stała niesłychanie wysoko w dobie, gdy w Europie trwało jeszcze barbarzyństwo. Sztuka chińska zdobywała się na cuda architektury jak pagody o linjach zawikłanych, budowniczowie państwa „Niebieskiego Smoka“ dźwigali potężne zwały „muru chińskiego“, mędrcy głosili wzniosłe maksymy moralne, rysownicy rzucali na papier kunsztownie wypracowane arcydzieła sztuki malarskiej.

A potem cała ta rozkwitła kultura, mogąca poszczycić się na wszystkich polach pięknemi wynikami i zdobyczami, zamarła, skostniała, jak skostniał kanon nauki mandarynów i ceremonjał towarzyski. Te same motywy poczęły powtarzać się w architekturze, malarstwie, zdobnictwie, rysunku, poezji.

Początki chińskiej sztuki giną w pomrokach dziejów. Oczywiście w początkach — podobnie jak sztuka egipska i sztuka grecka — miała sztuka chińska tendencje monumentalne. Powstały więc głównie świątynie, wielkie mosty (rodzaj budowy specjalnie przez Chińczyków umiłowany), łuki i bramy triumfalne, olbrzymie posągi bóstw. Potem sztuka ta od monumentalizmu przeszła również w dziedzinę codziennego życia, użytkowności. I tu — w jej, że tak powiemy — intymniejszych objawach spotykamy rzeczy naprawdę cudowne, obrobione ze starannością iście benedyktyńską.

Stąd owe posążki bogów, cudownie malowane parawany, serwisy, zdobne mebelki, naczynia, figurki itp., które zdobiły i zdobią wnętrza domów chińskich. Chińczyk bowiem pragnie otaczać się przedmiotami piękna, odczuwa potrzebę elementu piękna w swojem życiu i otoczeniu. Rzeczy te wyrażają tego samego ducha ceremonji, rutyny, ładu, konserwatywności odwiecznej co jego zachowanie i manjery.

Piękno to nieraz dziwaczne ma jednak zawsze w sobie coś co nas interesuje, jakiś fascynujący, przykuwający uwagę wyraz nawet w swej szpetocie. Jest to bowiem cechą sztuki azjatyckiej wogóle, że niesie ona z sobą dla oczu europejskich przyzwyczajonych i „urobionych“ według odmiennych kanonów i pojęć o pięknie coś dziwacznego, niepokojącego, jak owe posążki Buddy o niewyraźnym pół-dobrotliwym, pół-groźnym uśmiechu.

Jeżeli chodzi o materjał, to wazy, wazony, naczynia, posążki sporządzane są z nader rozmaitych materjałów. A więc obok kości słoniowej używano nefrytu, bronzu, emalji, jadeitu, bambusowego drzewa. Potem weszła w użycie porcelana. Chiny wyposażone w znakomity kaolin, z którego — jak wiadomo — otrzymuje się porcelanę, już od wieków znały jej wyrób i doszły w tem do wielkiej perfekcji.

Dajemy na tej stronie oraz na stronicy tytułowej kilka reprodukcyj niezwykle gustownych wytworów chińskiej sztuki, pochodzących z XVII i XVIII w.



Chińska figurka z 18 w., przedstawiająca postać z baśni Hsi-Wang-Mu z chłopcem pod drzewem brzoskwiniowem. Figura z jadeitu. Fr. Fürst — Wien



Chińskie naczynia z kryształu górskiego z motywami kwiatowemi. Wiek 17. Fr. Fürst — Wien.



Wazon chiński z początku 18 w. z białego jadeitu. Ornamenty z linij geometrycznych. Bogato zdobione uchwyty wazonu. Fr. Fürst — Wien.

MELPOMENA WARSZAWSKA.



Mila Kamińska, artystka Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Kazimierz Junosza-Stępowski, artysta Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Scena z komedji „Kokoty z towarzystwa". Od lewej: Marja Dunikowska, Marja Gella, Marja Majdrowiczówna, Witold Kuncewicz, Helena Larys-Pawińska.
Ag. Fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Jerzy Leszczyński, artysta z Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Marja Modzelewska, artystka Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Seweryna Broniszówna i Antoni Różycki w sztuce „Kokoty z towarzystwa" Lonsdale'a wystawionej w Teatrze Letnim. Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



Leokadja Pancewiczowa, artystka Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Helena Gromnicka, artystka Teatrów Miejskich.
Fot. J. Malarski, Warszawa.



Marja Malicka, artystka Teatrów Szyfmana.
Fot. A. Brzozowski, Warszawa.



Jadwiga Smosarska i Wiesław Gawlikowski w Teatrze Nowym w sztuce Rybickiego „Kostjum Arlekina". Ag. Fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".

ZAMKI NA ZIEMI HUSSA.



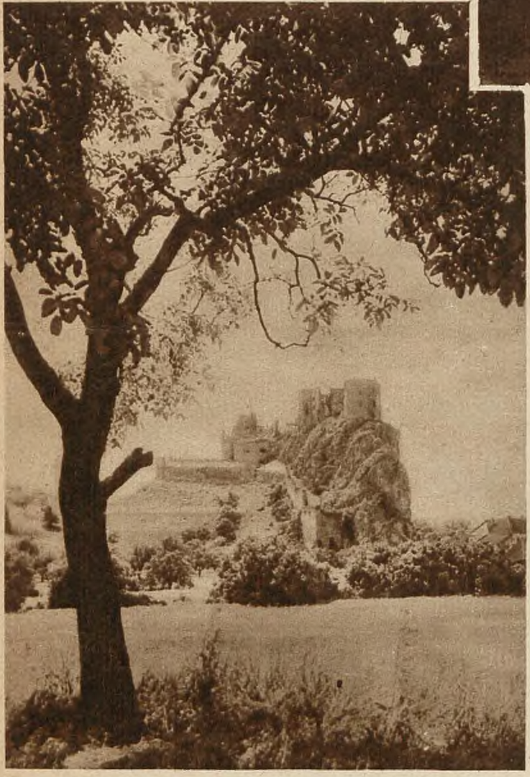
Zvolensky Hrad na Słowaczyźnie, zbudowany w roku 1351 — a odnowiony poraz trzeci w roku 1923. W roku 1469 siedziba króla Macieja. — Pod zamkiem toczyła się tutaj bitwa, przyczem wojska husyckie pod wodzą Iskry z Brandysa pobiły Węgrów.



Strzekow (Schreckenstein) nad Łabą, w pobliżu Usti (Aussig). Założony przez J. Luxemburga dla obrony doliny Łaby. Od r. 1564 jest w posiadaniu rodziny ks. Lobkowitz. Pod zamkiem tym toczono w latach 1634, 1648 wielkie bitwy ze Szwedami, zaś w roku 1757 Austrjacy staczali bój z Prusakami. Ryszard Wagner komponował tutaj Tannhäusera.



Jindrichov na Slaszku (Hennersdorf) w stylu włoskiego renesansu.



Zamek Buchlov na Morawach, w okolicach Brna z X-go wieku. — Zachowały się tylko niektóre wieże i refektarz.



Karluv Tyn (Karlstein), założony w roku 1348 przez Karola IV-go dla przechowywania klejnotów koronnych oraz archiwów, a zbudowany przez Macieja z Arras i Piotra z Parlerza. Zrabowany przez króla Zygmunta w roku 1420, a potem przez Rudolfa II-go odnowiony.

Na obszarze Czechosłowacji zachowało się do naszej chwili szereg warowni i zamków, które wznoszą się na wysokich wzgórzach w otoczeniu grubych murów obronnych. — Świadczą one o niezliczonych bojach, oblężeniach i napadach, dokonywanych w ciągu wieków. Tchną atmosferą odległych czasów, mówią o kolejach lat, które przesunęły się przez ich kurytarze, sale, zbrojownie, przez mosty zwodzone, blanki murów, strażnice i wieże.

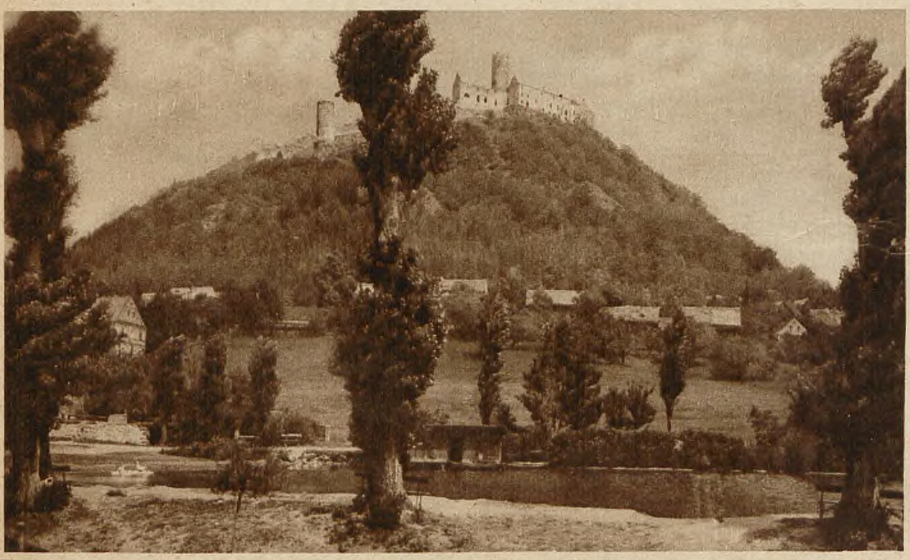
Słowaczyzna zwłaszcza, która dziś wchodzi w skład republiki czechosłowackiej, była od wieków krajem „przejściowym", krajem, przez który przetaczały się wojny. Tam zapędziły się przed wiekami hordy Hunnów, szerząc naokół śmierć i zniszczenie, tam potem Madziarowie, przybyli z odległych stron, wojowali, by zaokrąglić i rozszerzyć rubieże swego królestwa, tam szalały walki w dobie tworzenia się wielko-morawskiego państwa. W te dziedziny zapuszczał się Chrobry w swych zwycięskich wyprawach, potem wdzierały się tam ambicje Wacława czeskiego, któremu świtała myśl zjednoczenia Słowiańszczyzny zachodniej. Z kolei była Słowaczyzna terenem konkurencji Habsburskiej i węgierskiej, potem polem bojów z Turkami. Wreszcie na długie lata zagarnęli ją Węgrzy, którzy przeprowadzali tam silną działalność kolonizacyjną. Mimo to żywioł słowiański nie poddał się madziaryzacji i Słowaczyzna otrzymała wprawdzie nie odrębny byt państwowy, lecz w każdym razie włączona została do organizmu słowiańskiego, w łonie którego napewno dojdzie do zrozumienia i pogodzenia interesów obu części.

Nic więc dziwnego, że Słowaczyzna była od początku szczególnie pieczołowicie fortyfikowana, aby dać odpór wrogowi i napastnikom. Zamki obronne stawiali tam kolejno Wacław II, Karol IV, król Maciej Korwin, Jan Luxemburg i inni. Zamki te sięgają niekiedy bardzo odległej epoki — niektóre X-go i XI-go wieku. Wykorzystywano tu dobrą konfigurację terenu, a więc liczne wzgórza, pokrywające tę piękną ziemię, oraz rzeki, które biegnąc u stóp warowni, utrudniały do niej przystęp.

Tak powstały te zamki, rozsiane po całej Słowaczyźnie, które stanowią jeden z uroków tej krainy i przedmiot godny istotnie zwiedzania. Zachowały się one przeważnie dobrze dzięki temu, że rząd węgierski dbał naogół o ich konserwację.

Najsławniejsze z tych zamków to Zamki Orawskie, stojące nad rzeką Orawą — kamienny bastjon wmurowany zda się w skałę. Zamek ten robi od strony rzeki istotnie potężne wrażenie i, jak twierdzą znawcy, widoki takie spotyka się tylko w Hiszpanji, gdzie mamy sporo rozsianych po skalnych wyniosłościach zamków obronnych. W tych to Zamkach Orawskich stracono, według legendy, słynnego rozbójnika Tatr — Janosika.

Oto kilka zdjęć zamków z terenu Czechosłowacji, które zwiedzane są licznie przez turystów i dają niezapomniane wrażenie przeniesienia się myślą w czasy wojen średniowiecznych.



Zamek Bezdez (Bossig) XII-go wieku, zbudowany przez króla Wacława II-go. Tutaj odbył się jego ślub z królewną Kunhutą. Zamek spalili Husyci — Obecnie pracuje się nad odrestaurowaniem tego zamku.



Oravsky Zamek na wysokiej skale, zbudowany pierwotnie w XIII wieku; średnia część gotycka z XV wieku, dolna z XVI w. W r. 1440 zdobył zamek Jan Iskra z Brandysa, w r. 1800 uległ on częściowemu pożarowi, ale na początku XX wieku został odnowiony.

Z BALU AUTORÓW DRAMATYCZNYCH.

Dnia 5 bm. w reprezentacyjnych salonach Hotelu Europejskiego odbył się jubileuszowy bal autorów dramatycznych, który zgromadził licznych przedstawicieli kół literackich, artyst. i elitę towarzyską stolicy.



Przed wejściem na salę balową p. A. Wurzlowa, znana artystka-malarka, doprowadza do ładu swą buzię doskonałym pudrem „Rosita“ z laboratorjum M. Malinowskiego.

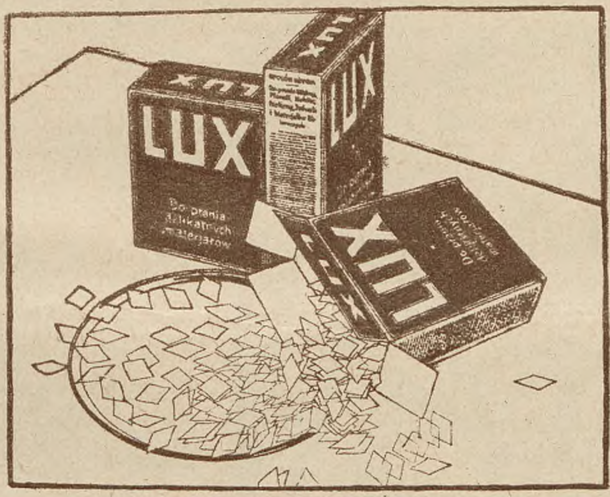


Znakomita artystka teatrów miejskich stolicy p. Zofja Lindorfówna, rozbawiona szałem zabawy, pokazuje swe białe jak śnieg ząbki... niemała to zasługa „Dentosanu“.



Uosobienie wdzięku i urody, p. dyrektorowa Kaźmierzowa Prósińska, zwracała ogólną uwagę swoją toaletą — arcydziełem firmy Bogusław Herse.

Zawsze tylko w paczkach — wyłącznie w paczkach — *na całym świecie*



JEST niezawodny sposób przekonania się, czy się kupuje autentyczny Lux, ponieważ ten ostatni sprzedawany jest na całym świecie wyłącznie w zaklejanych granatowych paczkach z napisem Lux. To właśnie daje najpewniejszą gwarancję autentyczności i zabezpiecza wszystkich od kupowania falsyfikatów. Jedynie idealnie czystej i aktywnej pianie Lux'u można śmiało powierzyć strojną jedwabną bieliznę, a także delikatną bieliznę niemowląt. Kto się ściśle trzyma przepisu (znajduje się na każdem pudełku), ten również wspaniale upierze w Lux'ie grube wełniane koce i wszystkie wełniane materjały, które nb. nie skurczą się. Pozatem prać zawsze w Lux'ie wełniane szale, wyprawkę niemowląt, szydełkowe kaftaniki, sukienki małych dzieci i t.p. rzeczy, a także welwety i jedwabie do prania.

LUX

PRÓBKA DARMO

KUPON. Do firmy "Sunlajt" Spółki Akcyjnej, Skrzynka Pocztowa 479. Poczta Główna, Warszawa.— Upraszam o bezpłatne przesłanie mi próbnego pakietu Lux, wystarczającego na próbne pranie.

Imię i nazwisko ....

Adres ....

S.51 (Uprasza się o wyraźne pisanie.)

TURNIEJ HOCKEY'OWY W KRYNICY.



Mistrzostwa hockey'owe w Krynicy przyniosły zaszczytny wynik dla sportu polskiego. Zwycięzcą z turnieju wyszedł A. Z. S. warszawski, posiadający najlepszy w Polsce zespół, który znany już jest z mistrzostw Europy. A. Z. S. pokonał w finale 8-kę z Budapesztu, trzecie miejsce zajęła Pogoń. Oto gracze zwycięskiego zespołu AZS.

Ag. Fot. „Światowida“, zdj. na płyt. krajowych „Alfa“.

Dokładność 41

z jaką jesteśmy w stanie zmierzyć temperaturę chorego, decyduje o djagnozie choroby, a wiadomo, że trafne określenie jej objawów jest najważniejszym postulatem właściwego leczenia. Jest przeto nieodzownym warunkiem, aby mierzenie temperatury pacjenta odbywało się zapomocą czułego ciepłomierza. Wśród licznych istniejących marek termometrów wyróżnia się swą stałością i precyzyjnością marka **Kramera**, radzimy przeto wszystkim unikać wszelkich naśladownictw i używać wyłącznie precyzyjnych termometrów **Kramera**. **Dr. L. K.**



Miejscem tem była chata zmarłego wróżbity otoczona zewsząd gąszczem leśnym. Warty rozstawione dokoła przepuściły mnie bez trudu, pouczone snać przez swego zwierzchnika. On sam czekał na progu i zerwał się z okrzykiem na mój widok. „Gdzie Manu“? spytałam szeptem, wahając się jeszcze, czy przestąpić próg, czy zniknąć w ciemnościach nocy, gdyż jakiś głos ozwał się w mej duszy i gorączkowo doradzał ucieczkę. Oficer zaczął mówić głośno, tak głośno, że zdziwiło mnie to nawet... „Pytasz, Kamcho, gdzie Manu? Ooo, daleko stąd. Wysłałem go pod strażą wgłąb puszczy, jak sama chciałaś. Nie dowie się nigdy, że tę noc ze mną spędziłaś“... Wciągnął mnie do chaty i drzwi zaparł od środka. Dwie latarki rozjaśniły mroki żółtem światłem. Wgłębi, pod przeciwległą ścianą stał niski tapczan, obsypany płatkami odurzająco woniejących kwiatów. Na podłodze leżały okiście kwiecia, zerwane owoce, dwie butelki z jakimś płynem i ukulele...

Biały człowiek wydobył z plecaka metalowy kubek i napełnił go szumiącym płynem. Nie chciałam pić pierwsza, lękając się nie wiedzieć czego. Wówczas on pierwszy wypił, zmuszając mnie do wychylenia drugiego, trzeciego, czwartego. Przyjemne ciepło rozeszło się po moich żyłach, a w głowie zaczęło mi szumieć. Nie wiedziałam wtedy jeszcze co to jest ognista woda białych ludzi i jakie skutki przynosi. Stałam się pewniejsza, śmielsza, mówiłam coraz głośniej podobnie jak on; resztki lęku pierzchły bez śladu. Nie drżałam już o losy Manu. Wiedziałam, że będzie wolny jutro, że powróci ze mną do naszych gór, a to, co czynię tej nocy będzie później li tylko dalekiem wspomnieniem, co jak zły sen trapi i przeraża człowieka w jedną noc, poczem ginie w rzece niepamięci na długo.

Biały człowiek polecił mi śpiewać. Usiadłam na podłodze, wtórowałam sobie na strunach ukulele, lecz nuciłam stłumionym głosem. Gdzieś w mózgu ozwało się wspomnienie, że Manu jest pod strażą w puszczy, że może usłyszeć mój głos i poznać. Cóż bym mu odpowiedziała, gdyby jutro zapytał?

Biały człowiek kazał tańczyć. Zaczęłam najpiękniejszy taniec. Wszak nie dla białego tańczyłam, ale dla Manu. „Zrzuć girlandę z szyji“, padł nowy rozkaz, wykonany natychmiast posłusznie. Potem przyszła kolej na spódniczkę z rafji. Kiedy rozpinałam pasek, podał mi nowy kubek palącej cieczy z butelki. Tańczyłam dalej. W głowie kręciło mi się dziwnie, wnętrze chaty wirowało wraz ze mną, w oczach zaczęły się dziać rzeczy nieprawdopodobne, bo podłoga kołysała się jak morze, ściany biegły ku sobie, a tapczan wędrował po powale. „Szybciej, jeszcze szybciej“, brzmiał w uszach rozkaz mego władcy, mego pana na ową noc przeklętą. Kręciłam się w kółko jak liść trąbą powietrzną porwany, stopy nie tykały niemal desek, wszystko dokoła zlało się w jeden obłok rozpędzony dokoła niewidzialnej osi, w oszalałą chmurę, z której oparów wyłaniały się chwilami ściany, sufit, ukulele, kwiaty i mój prześladowca. Runęłam na podłogę półżywa. Jak przez sen czułam, że jakieś ręce długie jak węże, lepkie jak macki polipa, owijają się wokół mego ciała, podnoszą mnie; niosą na tapczan. Potem ciężar niezmierny zwalił się na mnie, przygniótł, zmiażdżył falujące szybko piersi, rozepchnął nogi bezwładne, dech płucom zabrał i wtrącił mnie w ciemną otchłań.

Biały człowiek wziął mnie. Należałam do niego, lecz nie wtedy był kres mej męczarni, o sędziowie. Bo wówczas byłam prawie nieprzytomna, czułam tylko, że spadam w przepaść,


Rys. A. Żmuda

Przy chacie pozostało tylko kilkunastu żołnierzy.

a nie wiedziałam, co się ze mną dzieje właściwie.

Gorsze chwile przyszły później, kiedy minęło odurzenie, spowodowane ognistą wodą, kiedy zrozumiałam co zaszło i z całą świadomością musiałam być nadal powolna zachciankom białego człowieka...

Jego wstrętne ręce błądziły nieustannie po mojem ciele, a z drżących warg wypływał szept, sykowi węża podobny... „Powiedz, że mnie kochasz, moich tylko pieszczot łakniesz... Mów głośno, albo jutro!“... kończył cichuteńko lecz zjadliwie, złowrogo i szczypał mnie w piersi...

Drżałam od wewnętrznego gniewu, wzdrygałam się od oburzenia, ale... musiałam słuchać, aby kupić życie Manu... „Ciebie kocham“... powtarzałam drewnianym głosem... „Twoich jedynie pieszczot pożądam“...

Nie dość mu było, iż tyle wymusił. Dokonał znacznie więcej... Dokonał tego, że głośno wyparłam się Manu, nazwałam go brudnym dzikusem i prosiłam, by on, przeklęty biały człowiek całował mnie jeszcze...

Tak kazał...

Podpowiadał mi każde słowo szeptem, a jeśli które z tych bluźnierstw ugrzęzło mi w gardle, dobywał je stamtąd odrazu groźbą, że najmniejsze nieposłuszeństwo z mej strony zrywa naszą umowę i stanowi wyrok śmierci dla Manu.

I znów mnie pieścił... Pieścił? Ooo, nie. Męczył, katował, pastwił się nad ciałem, jak podeptał moją duszę... Płakałam jaknajciszej, aby nie wzbudzić jego gniewu i zamarłam z przestrachu, kiedy nagle zabrzmiał w izbie stłumiony jęk bólu... Byłam gotowa zakląć się na wszystkie Amakuas, że to nie ja ten jęk wydałam. Lecz kto, w takim razie?... Ukulele?... Nie. Ani ja, ani on, żadne z nas nie trąciło strun gitary; leżała na podłodze w tem samem miejscu, gdzie upadła wyślizgnąwszy się z moich rąk, kiedy on niósł mnie na posłanie jak zdobycz... Więc może kwiaty załkały, litując się nad moją niedolą?...

Biały człowiek nie dosłyszał tego jęku... Dojrzał już, że za oknem szarzeć zaczyna i spieszył się... nie chciał ani chwili uronić z tej nocy, ofiarowanej mu przez piękną księżniczkę Kamchę.

Dopiero z brzaskiem dnia opuścił posłanie, pozwolił mi ubrać porzuconą spódniczkę i wyprowadził mnie z chaty... „Oddaj mi Manu; przysiągłeś“! przypomniałam mu... Uśmiechnął się jakoś dziwnie... „Pamiętam“; rzekł, „ale ty wpierw dotrzymaj umowy“... „Czyż jej nie dotrzymałam“?... Potrząsnął głową... „Musisz mnie odprowadzić aż do drogi. Kto wie, czy nie zastawiłaś tu jakich sideł... Może mają mnie napaść,... może twoi chcą mnie ustrzelić z zasadzki“.

Zaklęłam się, że nikt z moich nawet nie wie, iż opuściłam podziemne kryjówki... Nie wierzył. „Wolę mieć w tobie zakładnika... To pewniejsze od wszelkich przysiąg... Nie upieraj się Kamcho; toć przecież drobnostka wobec tej nocy... Odprowadzisz mnie do drogi i zaraz tutaj powrócisz“... Rzekłszy to, skinął na starszego żołnierza i wydał mu szeptem jakieś rozkazy... „A Manu?“ spytałam patrząc nań badawczo... Żachnął się zniecierpliwiony... „Zastaniesz go w chacie za powrotem; tak ci przecież przyrzekłem“...

Musiałam przystać na wszystko... Byłam przecież zdana na jego łaskę i niełaskę; musiałam ufać jego słowu...

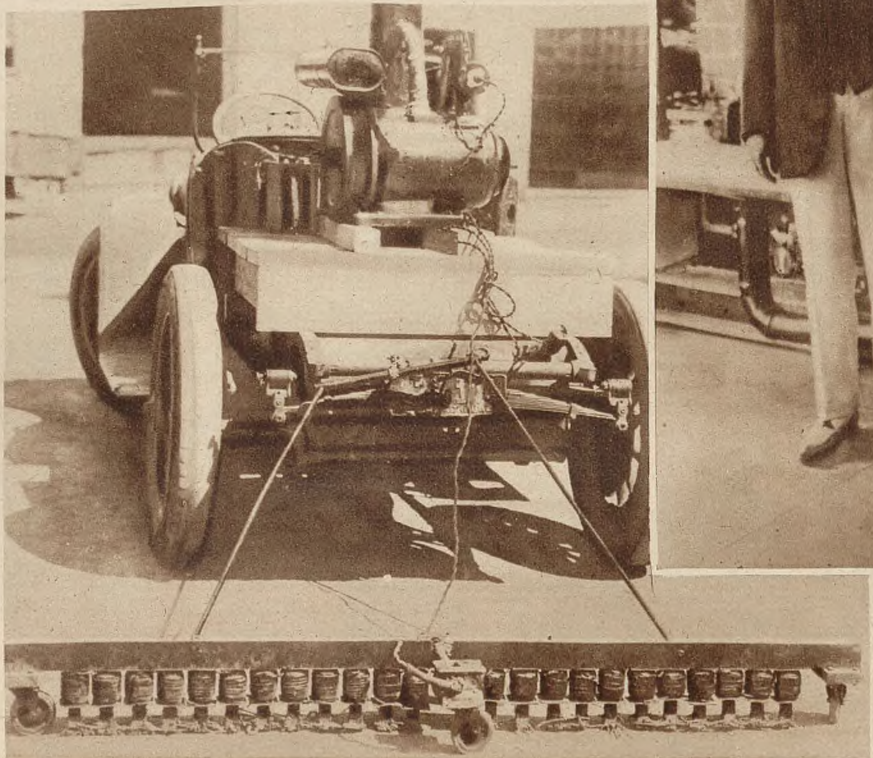
Otoczeni oddziałem wojska wyruszyliśmy w stronę drogi, która wiedzie do Keauhou. Przy chacie pozostało tylko kilkunastu żołnierzy. Mieli oni sprowadzić ukrytego w lesie Manu, puścić go wolno i iść potem w tylnej straży...

(Ciąg dalszy nastąpi).

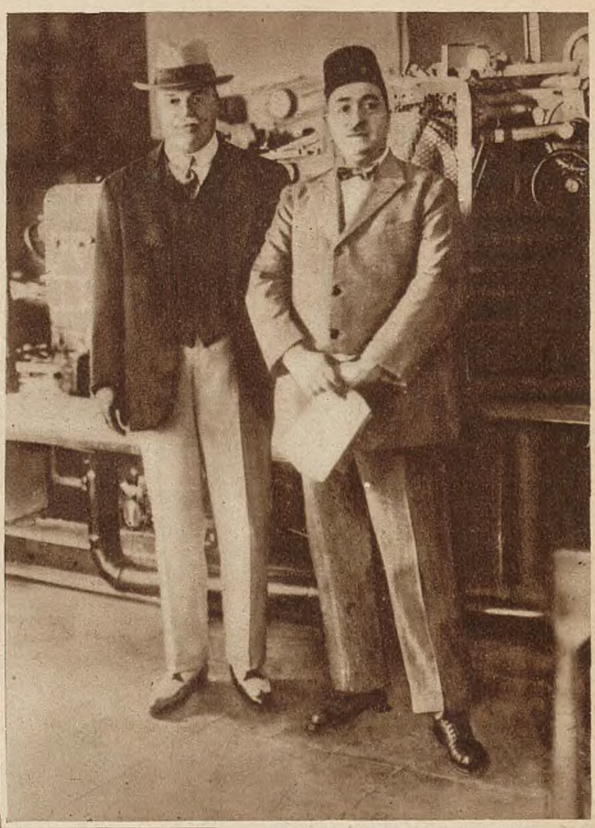
Z RÓŻNYCH STRON.



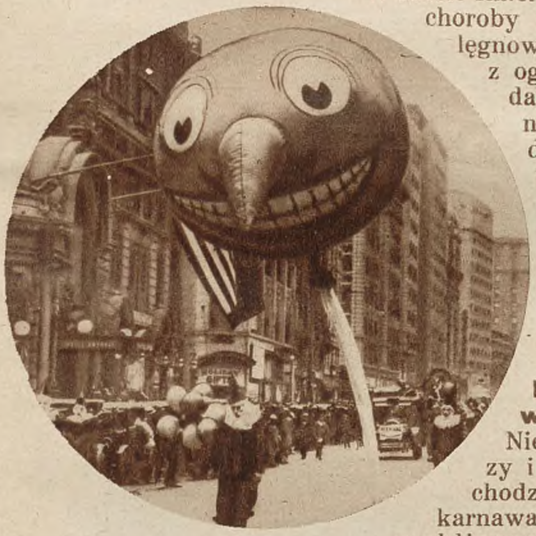
Śmierć przyjaciółki Liszta. W tych dniach zmarła w Berlinie w wielkim niedostatku długoletnia uczennica i przyjaciółka genjalnego kompozytora muzycznego Fr. Liszta — Lina Schmalhausen. W czasie śmiertelnej choroby mistrza pielęgnowała go ona z ogromnem oddaniem. Zdjęcie nasze, pochodzące z przed wielu lat ukazuje Liszta z L. Schmalhausen. *Welt Ph. D. Berlin.*



Maszyna do czyszczenia dróg samochodowych, która usuwa wszelkie części żelazne, jak gwoździe, opiłki, itp. została świeżo wprowadzona w Ameryce. Polega ona na tem, że przed specjalnie skonstruowanym wozem sunie tuż nad ziemią sztaba zaopatrzona w elektromagnesy. *Welt Ph. D. Berlin.*



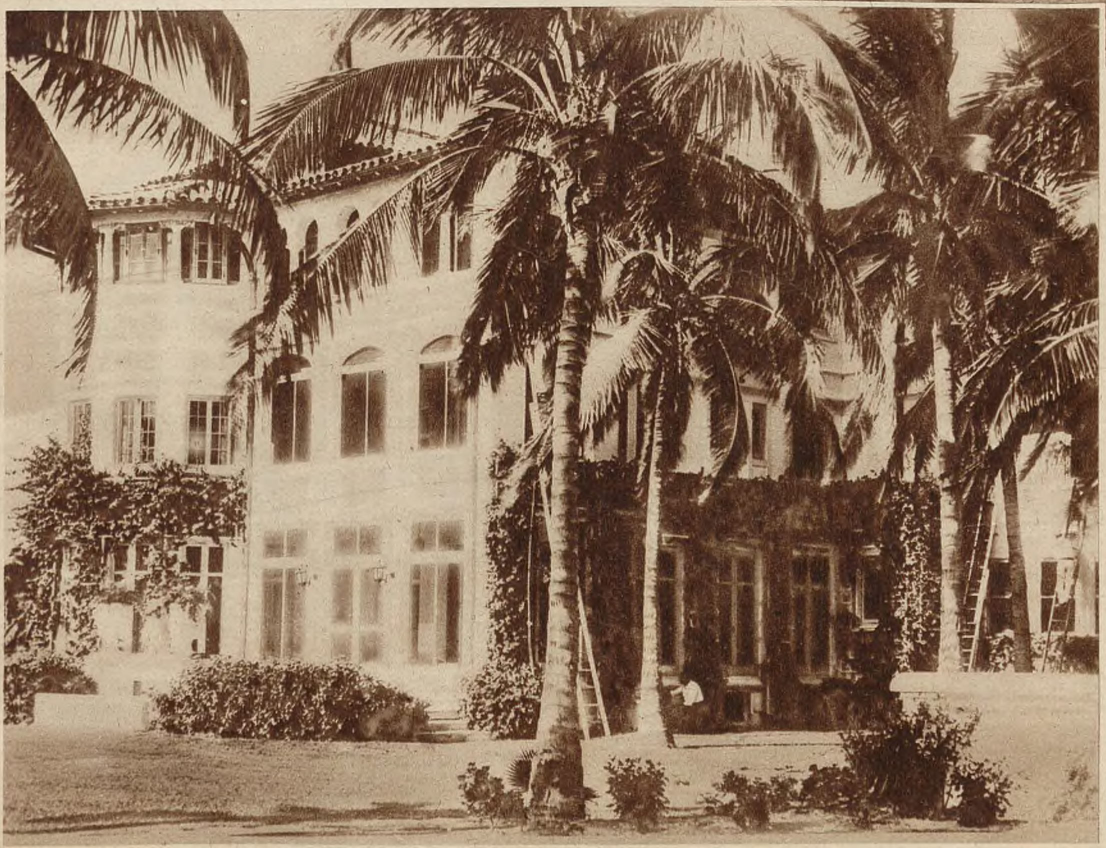
„Król gazetowy" Anglji w Kairze. Głośny „król gazetowy" Angլji Lord Rothermere odbywa obecnie podróż po Egipcie. W Kairze odwiedził go egipski „król gazetowy" Iskander Makarius, który posiada wszystkie niemal pisma ilustrowane Egiptu. Oto Lord Rothermere (na lewo) i egipski „król prasy". *Welt Photo D.*



Karnawał w Ameryce. Nietylko w Nizzy i Wenecji obchodzi się hucznie karnawał i urządza publiczne pochody maskaradowe. Zwyczaje te przejęła Ameryka. Na zdjęciu naszem widzimy taki pochód w mieście Detroit, który oznacza rozpoczęcie się karnawału. Nie widać jednak by w tym pochodzie brało udział wiele publiczności. *Sennecke — Berlin.*



Cenna kolekcja orchidej. Artystka filmowa Marcelina Day jest wielką miłośniczką kwiatów. W oranżerji swej w Hollywood posiada ona m. in. pięć okazów najdroższych orchidej, wypielęgnowanych niezwykle staranie. Wartość ich oceniają tylko na... 50.000 dolarów. Nazwy ich łacińskie: (od lewej) cypripedium, phalrenopis cattelys, lecelia anceps, cumbidium, locida.



Zimowa siedziba nowego prez. Ameryki. Herbert Hoover, nowoobrany prezydent St. Zjedn. posiada na Florydzie w eleganckiem Miami (czyt. Majami) piękną willę, otoczoną palmami. Oto front willi zw. „Penney Home" prezyd. Hoovera, który — jak wiadomo — wraca obecnie do N. Yorku po swej podróży południowo-amerykańskiej. *Welt Ph. D.*



Założyciel Czerwonego Krzyża. W całym świecie odbywały się niedawno „dni" Czerwonego Krzyża, tej pięknej i humanitarnej instytucji, która w czasie wojny oddawała tak wielkie usługi. Wypada więc przypomnieć jej założyciela Henri Dunant'a, Szwajcara, ur. w r. 1828, zm. w r. 1910. W r. 1901 otrzymał on nagrodę pokoju Nobla. Był on autorem szeregu dzieł społecznych. *Welt Ph. D.*

ZIMOWE ŁOWY



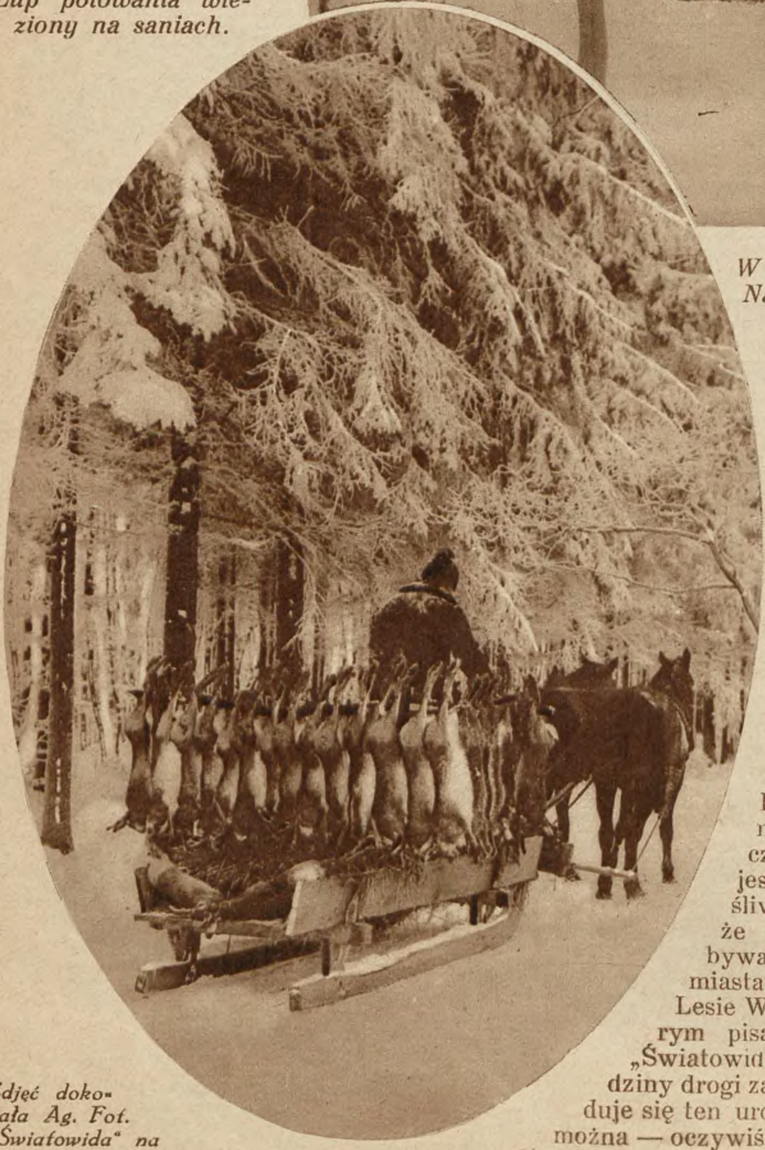
U góry: Polowanie w Lesie Wolskim pod Krakowem: Posiłek nagonki.



W owalu: Polowanie w Lesie Wolskim: Droga przez ośnieżony Las Wolski.



W lesie Wolskim: Naganiacze przy ogniu.



W owalu: Łup polowania wieziony na saniach.



U dołu: Śniadanie uczestników polowania na polanie Lea, nazwanej na pamiątkę zasłużonego prezydenta miasta Krakowa.

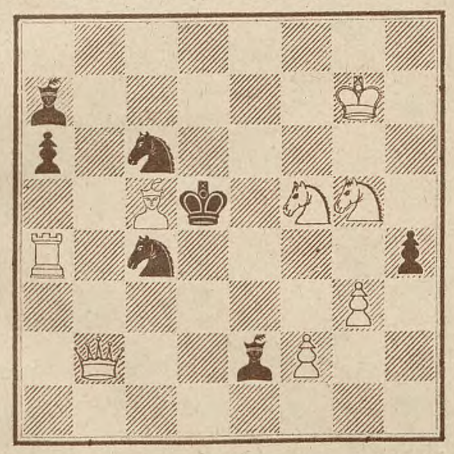
POCÓŻ ZACHWALAĆ rozkosze polowania zimowego? Każdy, kto poluje i kto miał choć raz w życiu broń myśliwską w ręku, zna czar polowania zimowego. Zazwyczaj jednak odbywa się ono w lasach zdala od miasta. Tymczasem Kraków jest w tak szczęśliwem położeniu, że polowania odbywają się tu blisko miasta, w cudownym Lesie Wolskim, o którym pisaliśmy już w „Światowidzie“. O pół godziny drogi za miastem znajduje się ten uroczy kąt, gdzie można — oczywiście nie wszystkim — zapolować na szaraka.

Zdjęć dokonała Ag. Fot. „Światowida“ na płytach kraj. „Alfa“.

Dział szachowy
pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

I. Pospisil (Gottschall „Sammlung von Schachaufgaben“ IV. T.).

Czarne: Kd5, Ga7 e2, Sc6 c4, piony: a6, h4 (7).



Białe: Kg7, Db2, Wa4, Gc5, Sf5 g5, piony: f2, g3 (8).

3-chodówka. 8+7=15.

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki I. Pospisila: 1. W—a5! (grozi 2· D—e5+).

I. 1... S×a5 2. S—e7+ K×c5 3. S—e4 ×.
II 1... S×c5 2. S—e3+ i 3. ×·
III. 1... S×b2 2. S—e3+ i 3. ×.
IV· 1... G×c5 2. D—f6 i 3. ×.
V. 1... G—b8 2. G—a3+ i 3. ×.

PARTJA

Białe: R. Reti Czarne: L. Steiner

grana w międzynar turn. w Berlinie w r. 1928.

Hiszpańska.

1· e4 e5 2. S—f3 S—c6 3. G—b5 a6 4. G—a4 S—f6 5. 0—0 S×e4 6. d4 b5 7. G—b5 d5 8. d×e5 G—e6 9. Sb—d2 (1) S—c5 10. D—e2 (2) G—e7 11. Wf—d1 (3) 0—0 12. S—f1 D—d7 13. c3 S×b3 14. a×b3 f6 15. G—f4 f×e5 16. S×e5 S×e5 17. G×e5 (4) G—c5 18· S—e3 c6 19. b4 G—b6 20. G—d4 G—c7 21. Wd—e1 a5 22. ×ba5 G×a5 23. S—c4 (5) b×c4! 24. D×e6+ D×e6 25. W×e6 c5! (6) 26. G×c5 (7) G—c3 27. We—a6 (8) W×a6 28. W×a6 Wf—e8 29. f3 G×b2 30. W—d6 W—c8 31· G—e3 c3 32. W—b6 G—a3 (9) Białe poddały się.

Uwagi:

1) Najlepszem posunięciem w tej pozycji jest: 9. c3. Wysiłki sprowadzenia gry na inne tory przez: 9. c4, 9. S—c3 lub 9. Sb—d2 okazały się na ogół mało korzystnemi dla Białych.

2) 10. c3 było teraz jeszcze bardzo dobrem, gdyż w razie 10..· S×b3 Białe przez: 11. S×b3 władały punktem c5, co byłoby wystarczającą rekompensatą za wymianę tak cennego dla Białych w partji hiszpańskiej gońca b3.

3) Jeszcze można było grać: 11. c3, idąc śladem partji Reti — Dr. Euwe (z r. 1928 której dalszy przebieg przytaczamy: 11... 0—0 12. S—d4 D—d7 13. G—c2 f6 14· S×e6 D×e6 15. b4 S—d7 16. D—d3 g6 17. G—b3 S—b6 18. e×f6 G×f6 19. S—e4 G—g7 20. S—c5 D—f7! 21. D—h3 Wa—e8· Czarne znalazły sposób skutecznej i wystarczającej obrony.

4) Białe pozbawione ważnego gońca nie mają szans w ataku na skrzydło królewskie przeciwnika. Obrany sposób gry nie przyniósł Retiemu żadnej korzyści.

5) Ażeby wymienić gońca czarnego. Skutkiem tego Białe otrzymują przegraną pozycję.

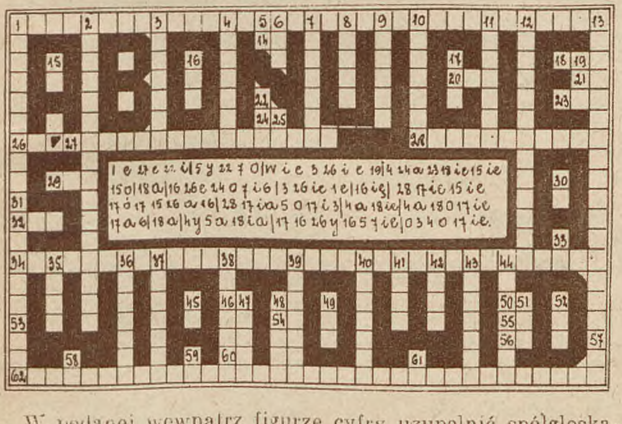
6) Aby punkt c3 pozostał bez obrony

7) Jeżeli: 26. G—e5, to: K—f7 27. W—c6 G×c3 28. W×a8 W×a8 29. W—c7+ K—e6 30. f4 W—a1× 31. K—f2 G×b2 32· G×b2 W—a2 z wygraną końcówką dla Czarnych. Gdyby zaś: 26. G—e3, to: G×c3 i t .d.

8) Albo: 27. W×a8 W×a8 28. G—a3 G—f6, poczem c3.

9) Białe muszą oddać gońca za piona c. Próby zaś ocalenia gońca prowadziłyby jeszcze szybciej do przegranej: 33. W—a6 d4 34. G—f4 (G×d4 c2 35. G—e3 G—c5) G—b2 35. W—b6 d3!

Zagadka krzyżykowa.
(Ułożył L. Policzyński, Rembertów).



W podanej wewnątrz figurze cyfry uzupełnić spółgłoskami, poczem odczytać czterowiersz aktualny.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w N=rze 3 z dnia 12 stycznia 1929 roku.

Poradnik dla amatorów fotografów.

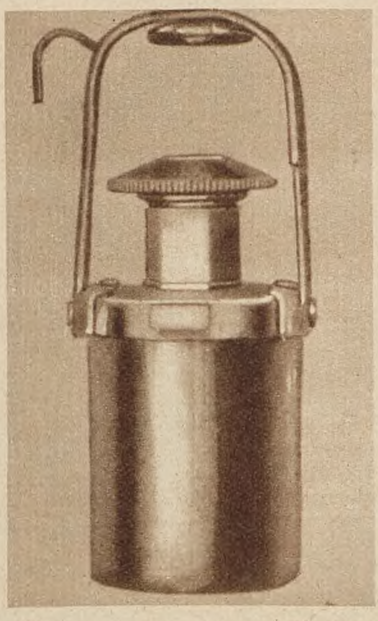
AUTOMATYCZNE WYŁĄCZNIKI. Bardzo częstym jest wypadek, że fotografuje się grupę i chciałoby się znaleźć wśród niej samemu. Wszak przysłowiowym jest już fakt, że nigdy w grupach niema fotografa, który przecież też do danego towarzystwa należy i miło byłoby mu się było znaleźć wśród niego na zdjęciu. Ale kazać komuś niezainteresowanemu nacisnąć migawkę, jest rzeczą ryzykowną, o ile wogóle ktoś taki jest pod ręką.

Dlatego fabryki aparatów wytwarzają automatyczne wyłączniki, które założone na migawkę, pozwalają na dokonywanie w oznaczonym czasie nietylko zdjęć migawkowych, ale nawet czasowych, tak, że fotograf może z całym spokojem po ustawieniu obrazu na ostro, włączyć taki przyrządzik i udać się na upatrzone miejsce, gdzie zostanie zdjęty automatycznie.

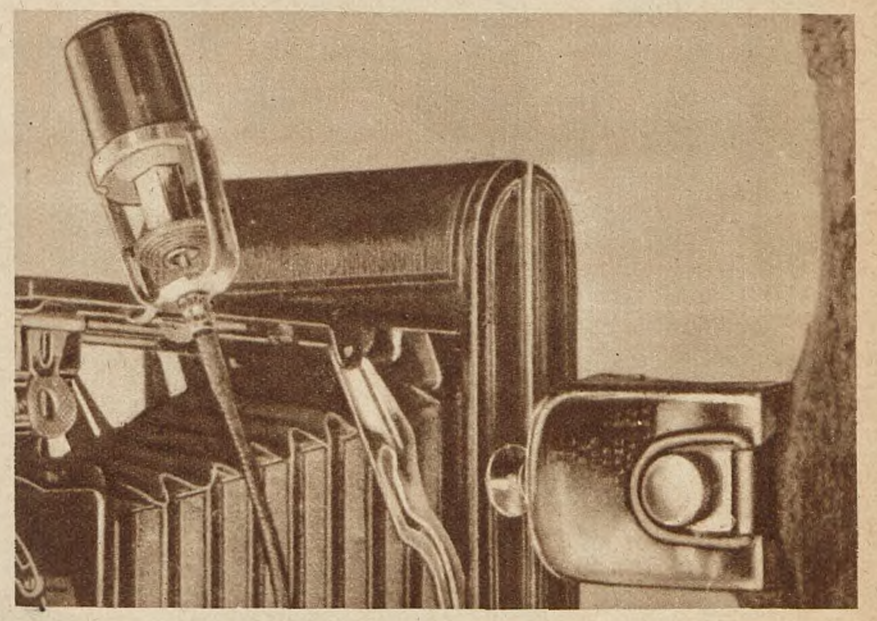
Przyrządy takie wytwarza szereg fabryk i to albo w postaci prostych i tanich automatów do zdjęć migawkowych, gdzie zapala się w danej chwili lont, który przepala nitkę, przytrzymującą napiętą sprężynę, a ta ze swej strony uruchamia migawkę, albo w postaci skomplikowanych więcej, precyzyjnych aparatów z mechanizmem zegarowym, które pozwalają na dowolne regulowanie czasu naświetlenia.

Pierwszy model kosztuje około 10—15 zł., drugi ponad 30 zł., a żądać można dokładnych danych w każdym większym składzie przyborów fotograficznych.

Dr. Tad. Cyprian.



Wyłącznik automatyczny Kodaka.



Ten sam wyłącznik założony na aparat.

Znaczenie wyrazów poziomych:

1 i 62. Dwa znane przysłowia; 14. Spółgłoska fonet.; 18. Rodzaj statku; 20. Port w Mezopotamji; 21. Spójnik; 23. Leczy; 24. Nuta; 26. Inicjały autora „Thalassy“; 27. Rozwój właściwości osobniczych; 28. Miasto w Pomeranji pruskiej nad Regą; 29. Figura w geometrji; 32. Zadowolony; 34. Dramaturg i powieściopisarz polski, tudzież 2 jego utwory; 46. Dwie spółgłoski; 48. Dwie jednakowe spółgłoski; 50. Nuta; 54. Znak chem. pierwiastka; 55. Spółgłoska fonetycznie; 56. Przyimek; 60. Dwie jednakowe samogłoski.

Znaczenie wyrazów pionowych:

1, 31 i 53. Trzy imiona męskie; 2. Autor komedji „W gołębniku“; 3. Filozof włoski, inicjator modernizmu katolickiego; 4. Malarz francuski z XIX. w., twórca „Narodzin Wenery“; 5. Inicjały znanego redaktora; 6 Syn Nocy; 7. Imię męskie; 8. Tama; 9. Morska nimfa grecka; 10. Nie starczyło; 11. Honorowa straż wojskowa; 12. Autor „Pańskich dziadów“; 13. Samozatrucie; 15. Utwór Krasińskiego; 16. „Woda“ po francusku; 17. Niemiecka wytwórnia filmowa; 19. Miasto w Nigerji bryt.; 22. Swobodne miejsce; 25. Zaimek; 30. Szkic B. Prusa; 33. „Ty“ w obcym języku; 35. Stefa; 36. Góry we Francji; 37. Lud fińsko-ugryjski; 38. Miasto w Szlezwigu na rz. Stör; 39. Zaufany sługa; 40. Miasto w Holandji; 41. Schronisko; 42. Filozof niemiecki; 43. Miejsce w teatrze; 44. Bogini; 45. Twierdzenie włoskie; 47. Postać z „Pana Tadeusza“; 48. Miasto w Polsce; 49. Starożytny Tanais; 51. Rzeka w Pomeranji; 52. Rodzaj utworu poetyckiego; 57. Zamierają; 58. Jeden z fortów Verdun'u; 59. Miara powierzchni; 61. Zachód u Chińczyków.

Jako nagrodę za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki redakcja „Światowida“ przeznacza grę towarzyską

„FORTUNKĘ“.

Rozwiązania nadsyłać należy najpóźniej do dnia 19-go b. m. wraz z załączonym kuponem.

Nowości filatelistyczne.



KOLONJE FRANCUSKIE Kamerun i Senegal wydały dwa nowe uzupełniające znaczki do istniejącej serji o wartościach 1.10 fr. w dwóch kolorach o egzotycznych rysunkach. Wykonanie prymitywne, jak wogóle ostatnie wydania znaczków kolonjalnych francuskich. Metropolja nosi się z zamiarem wydania wogóle nowych znaczków dla wszystkich swoich kolonji.

BIURO FILATELISTYCZNE JERZY KRZYŻANOWSKI
Łódź, Andrzeja Nr. 4.

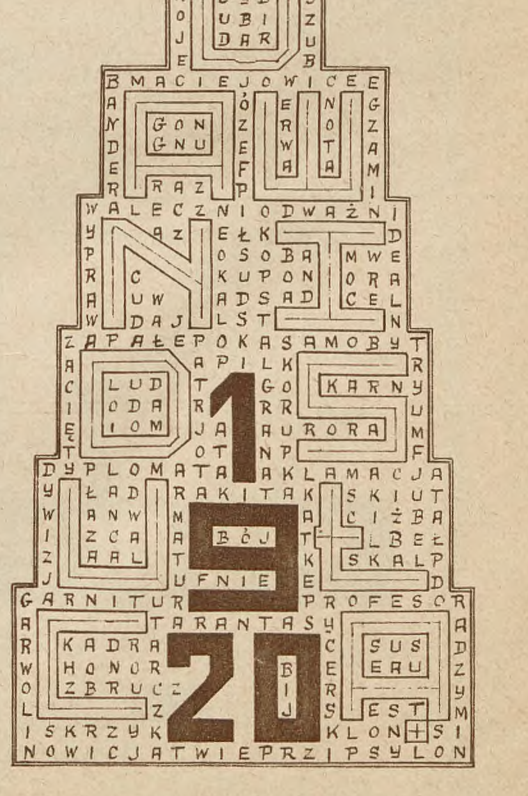
Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 52 nadesłali:

Dr. St. Dolner, Nowy Dwór; E. Olszewski, Wrszawa; K. Wowrzynowicz, Brodnica; Czaplicki, Warszawa; J. Grudniewicz, Bukowin; St. Szeferowa, Zakopane; J. Świerczyńska, Lwów; A. Rotter, Kraków; **H. Mokrzycka, Drohobycz;** L. Romańczuk, Warszawa; T. Neff, Łuków; „Maryśka“ z Pohulanki; T. Policzyński, Rembertów; „Hagin“, Kraków; W. Gustekowa, Kielce; Z. Wołoszynówna, Dębica; P. Dawidowiczówna, Częstochowa; Cz. Kozłowski, Warszawa; R. Rzewuska, Wilno; W. Widuchowska, Katowice; J. Sławnicki, Łuniniec; K. i H. Gruszczyńscy, Sosnowiec; F. Czarnota, Warszawa; L. Laferi, Warszawa; X. B. F. z Poznania; M. K., Poznań; D. Herbstmanówna, Warszawa; Inż. J. Landau, Warszawa; W. Boner, Warszawa; M. Adamowicz, Równe; E. Dzierżanowska, Warszawa; J. Zalewska, Warszawa; H. Ohrymowicz, Warszawa; H. Łapińska, Warszawa; T. Pęczkowski. Trzebinia; F. Szumańska, Lublin; **M. Budzanowska, Kraków;** M. Szymczakeiwicz, Kraków; T. Czerszkowicz, Kraków; P. Czubaty, Kraków; G. Hermanowski, Kraków; St. Michalikówna, Myślenice; T. Hoffmanowa, Zakopane; R. Rutowski, Lwów; E. Kruszyński, Wadowice; T. Wilczyński, Poznań; F. Pichlowie, Lwów; M. Wieczorkowscy, Lwów; E. Kantorska, Lwów; J. Driedberg, Katowice; M. Pajderski, Sokal; M. Myszkowska, Buczacz; Schloegel, Poznań; L. Łempicka, Bydgoszcz; K. Żychońska, Zakopane.

W losowaniu o nagrody los padł na p. H. Mokrzycką z Drohobycza, która wygrała poduszkę na otomanę i na p. Budzanowską z Krakowa, której przypadł w udziale garnitur na toaletę. P. Mokrzycka proszoną jest o podanie dokładnego adresu, zaś p. Budzanowska pofatyguje się łaskawie osobiście do Redakcji, po odbiór nagrody.

również nowe zagadki nadsyłać należy do naszej głównej redakcji w Krakowie, Wielopole 1.

Rozwiązanie z Nr. 52.



Szarady: Pastorałka, Pasterze.

DZIWNE ŻĄDANIE.



Dyrektor teatrzyku do lekko odzianej diwy: „Co i pani żąda osobnej garderoby? A pocóż to pani, u licha!“

BAGAŻ ELEGANCKIEJ KOBIETY.



Portjer hotelu do wprowadzającej się wieczorem damy: „Pani wyjeżdża jutro raniutko, to może nie będziemy wnosić tych wszystkich pakunków do numeru i zatrzymamy je na dole?“

„Naturalnie, ten futerał na parasole może pan zachować u siebie...“

KARYKATURY GWIAZD EKRANU.



Paul Wegener. *Mary Pickford.* *Vivian Gibson.* *Harry Peel.* *Adolf Menjou.*



Przeciw chudości

używać należy naszego wypróbowanego od lat, skoncentrowanego proszku odżywczego „PLENUSAN“. W krótkim czasie znaczny przyrost wagi, kwitnący wygląd i pełne kształty ciała. Wzmacnia również krew i nerwy. Polecany przez lekarzy i profesorów.

1 pud. 6·— zł., 3 pud. 15·— zł. 720

Dr. Gebhard & Sp., Gdańsk Nr. 119.

NOWOŚCI FOTO-AKTÓW

wysyła z cennikami za pobraniem i przedpłatą za zł. 10 i 20 i zamienia stare i innych firm: 19

JÓZEF GAZDA, Warszawa, ul. Tamka 42/J.

Jesteście nerwowi?

Żądajcie naszych bezpłatnych, szczegółowych wskazówek, jak uzyskać zdrowe i mocne nerwy.

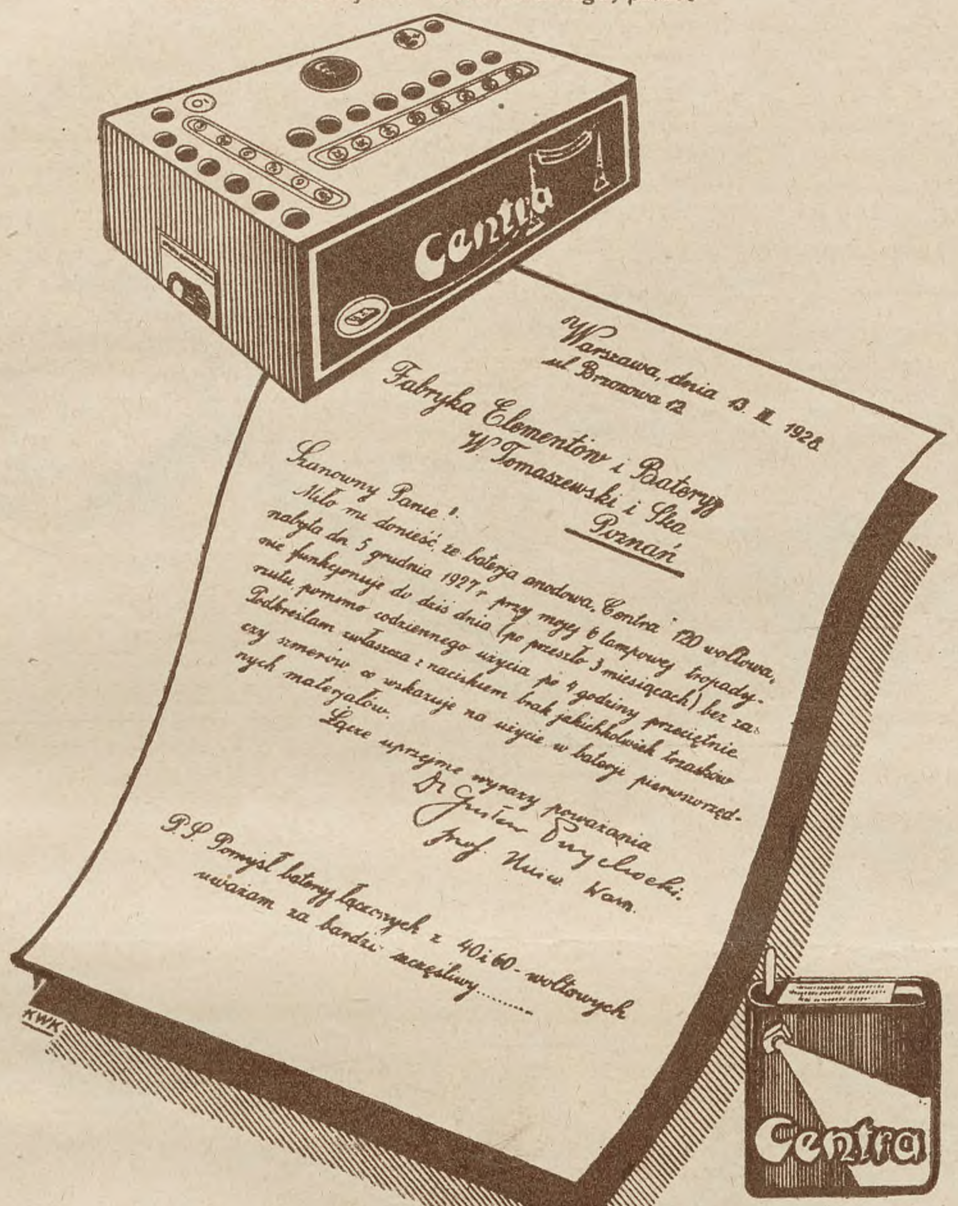
Dr. Gebhard & Sp. Gdańsk

::: Oddział 1—20. :::

Opinja kół naukowych o wyrobach

Centra

I. p. profesor **Dr. Gustaw Przychocki**
Rektor Uniwersytetu Warszawskiego, pisze:



RZECZYWIŚCIE DZIWNE.



„Co, to są wszystko dzieła Goethego? Ależ ten człowiek wiele napisał!"
„I to, pomyśl sobie bez maszyny do pisania!"

KORZYŚCI FILMU.



„Wasza córka grała już podobno w filmie? No i cóż tam zyskała?"
„Ano 10 złotych dziennie i to dziecko..."

OD PÓŁ WIEKU POWSZECHNIE ZNANY ZE SKUTECZNOŚCI





PERFUMY, MYDŁO, WODA KWIATOWA, PUDER. 31
Żądać wszędzie.

Wobec niezwykłej poczytności

»ŚWIATOWIDA«

docierają, ogłoszenia zamieszczane w naszem tygodniku do wszystkich zakątków Polski.



ZIMNO
i ostre powietrze wysuszają skóre

Tylko krem tualetowy **nie suchy i nie tłusty,** a doskonale przenikający pory skóry.

Crème Simon

może dać naskórkowi elastyczność, potrzebną do przeciwstawienia się surowości zimy.

Crème, Poudre & Savon Simon
PARIS

Gevaert

PAPIERY
BŁONY
PŁYTY
CHEMIKALJA
Gevaert'a

550

tworzą doskonałą całość, niezbędną dla każdego amatora. Do nabycia w składach przyborów fotograficznych.

RADOŚCI ZIMY.



Oto dwa zestawione razem w jedną kompozycję obrazki, które ukazują nam fantastycznie nieco ubraną osóbkę (zapewne jaka aktorka filmowa! — zawołacie), przygrywającą tym oto dziarskim młodzieńcom, wyruszającym ze startu do biegu narciarskiego.

„Światowid“ wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.
Prenumerata kwartalna: 12'50 złotych; zagranicą 15 złotych. — Cena ogłoszeń za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. — Redakcja i Administracja: Kraków, Wielopole 1, tel. 11-98, 44-50, 32-92. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.
Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Zakłady graficzne „Il.Kuryera Codz.“ w Krakowie pod zarządem F. Korczyńskiego.